Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5. Rzeszów, dnia 27 stycznia 1929 Rok. II

Cena numeru ... gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Obrady nad budżetem.

Jeśli przeszłoroczne obrady nad budżetem stanowiły wstęp pracy nowej rady miejskiej, złożonej w przeważającej części z osób, które poraz pierwszy weszły do Zarządu miasta, jeśli przeto obrady te nosiły jeszcze pewien charakter niepewności i szukania dróg, — to obrady, prowadzone tego roku nad budżetem miasta, dowodzą, iż zapatrywania członków rady miejskiej się ustaliły, że dążenia się skrystalizowały, że gospodarka rady gminnej znalazła dostateczne zrozumienie u wszystkich stronnictw, że tendencje polityczne tym razem znalazły się poza nawiasem, że nad wszystkim wzięły przewagę względy gospodarcze, dotyczące spraw miejskich.

Można z naciskiem podnieść, iż tym razem stwierdziły się najzupełniej słowa odezwy Mieszczańskiego Komitetu wyborczego, z okresu ostatnich wyborów do rady miejskiej, odbytych w roku 1926, w której podano kilkakrotnie i z naciskiem, że głównym warunkiem rozwoju spraw miejskich jest zgoda i wzajemna wyrozumiałość dla zapatrywań pomiędzy członkami rady gminnej.

Tegoroczne obrady nad budżetem zostały zainicjowane w pewien nowy, dotąd niepraktykowany sposób. W szczególności do obrad miejskiej komisji budżetowej powołano także resztę członków rady m. Posiedzenia komisji budżetowej w ten sposób złożonej, rozpoczęły się już w dniu 2 stycznia b. r.

Obrady odbywały się w obecności 30 do 36 członków rady miejskiej, w gronie tych osób zawsze znajdowały się przedstawicielstwa stronnictw, w następstwie czego mogły kluby na posiedzeniach własnych, sprawy budżetowe najdokładniej omówić, wnioski i życzenia swoje przygotować. Obrady te trwały przez dni kilka na podstawie wniosku magistratu i po rozdaniu członkom rady m. egzemplarzy drukowanego budżetu. Po ukończeniu obrad komisji budżetowej rozpisane zostało posiedzenie rady m. z budżetem na porządku dziennym na kilka dni a rozpoczęło się w dniu 17 b. m.

Posiedzenie w dniu 17 b. m. wyczerpało ogólną dyskusję budżetową. I znowu przychodzi nam stwierdzić, że jeśli kiedy, to tym razem posiedzenie rady m. miało charakter prawdziwie parlamentarny, o wyższym poziomie dyskusji, świadczyło też o życzliwości radnych, z jaką traktują sprawy miejskie.

Po krótkim wstępie, a raczej zagajeniu obrad, przez burmistrza, przedstawił p. Pelc niektóre cyfrowe szczegóły, budżetu miejskiego dotyczące, które na innem miejscu podamy, poczem rozpoczęła się dyskusja ogólna, w której kolejno zabierali głos, jużto w imieniu swych klubów, jużto osobiście, p. Krwawicz, Dr. Ruczka, inż. Ilgner, Dr. Wachtel, Rab. Lewin, Dr. Wang.

Będziemy się starali podać szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ogólnej dyskusji budżetowej, oraz podać treść przemówień radnych.

Dalsze posiedzenia budżetowe rozpisane były na kilka dni ostatniego tygodnia. Szczegółowa dyskusja i uchwalenie budżetu nastąpiły w dniu 21 b. m. Równocześnie powzięte zostały uchwały, dotyczące prawa gminy do poboru odnośnych opłat publicznych.

Dyskusja szczegółowa nie była już tak interesującą, obejmowała omówienie pojedynczych pozycyj i pociągnęła za sobą jedynie bardzo małe zmiany w budżecie, przyjętym wedle uchwał komisji budżetowej.

Ogólna dyskusja budżetowa i chrześc. Klub mieszczański.

W dyskusji budżetowej zabrał głos radny Dr. Ruczka w imieniu Klubu chrześcijańskiego. Podkreśliwszy, że budżet tegoroczny zawiera wielką pozycję w celu budowania nowej szkoły powszechnej, opartej już na nowożytnych planach i przystosowanych do wymagań nowoczesnych wymogów pedagogicznych, podniósł te sprawy, w którym kierunku winna Rada miejska pracować dla podniesienia kultury miasta. Między innemi mówił:

„W przyszłym roku musi się realizować urzeczywistnienie parku miejskiego, gdyż brak jego daje się w Rzeszowie wprost katastrofalnie odczuwać, gdyż ogród miejski tym potrzebom nie wystarcza zupełnie. Gmina winna więc jak najprędzej przynajmniej prowizorycznie umożliwić udostępnienie obszarów tak zw. Lisiej Góry na Zwięczycy, jako naturalnego rezerwoaru świeżego powietrza dla mieszkańców miasta; zanim z latami założy się tam racjonalny park, należy go chociażby w dzikim stanie udostępnić.

Drugim postulatem jest ułatwienie egzystencji Towarzystwom kulturalnym Rzeszowa, których podobnie jak całe społeczeństwo dotknęła klęska głodu mieszkaniowego. Towarzystwa takie jak T. S. L., Lutnia i t. d. zamierają z powodu niemożności zdobycia odpowiedniego lokalu i gmina winna im pójść z jak najżyczliwszą pomocą w celu zdobycia odpowiedniego pomieszczenia tembardziej, że z T. S. L. związana jest bibljoteka miejska fund. ś. p. Alsa, która umieszczona w ubikacjach Sokoła nie może się rozwinąć i spełnić swojego kulturalnego zadania, a pamiętać należy, że rząd przewiduje konieczność zakładania bibljotek publicznych w większych ośrodkach, a więc i tak miasto prędzej czy później będzie się mogło znaleźć w przymusowem położeniu nawiązania tej sprawy.

Trzecią rzeczą aktualną jest sprawa poparcia idei stałego, względnie półstałego teatru w Rzeszowie, którego konieczność dla kultury miasta i umysłowych potrzeb jego mieszkańców jest konieczna. Indywidualne wysiłki idące w tym kierunku nie mogą wystarczyć, zwłaszcza wobec braku odpowiedniej sali i funduszów w celu sprawienia dekoracyj i rekwizytów i utrzymania odpowiedniego technicznego personalu. A tymczasem popularność czteroletniej już działalności Reduty dowodzi, że placówka taka jest dla Rzeszowa i jego okolicy konieczną, a poparcie jej przez czynniki kompetentne koniecznością społeczną.

Daje się przedewszystkiem odczuwać w Rzeszowie brak odpowiedniego reprezentacyjnego budynku, którył mógł pomieścić w sobie te wszystkie Towarzystwa, pracujące w dziedzinie kulturalnej a przedewszystkiem odpowiedniej sali reprezentacyjnej, w której te wszystkie usiłowania mogłyby się koncentrować“. Mowca wita z radością zapowiedź burmistrza Dra Krogulskiego, że budowa stadjonu sportowego ma już wejść w najbliższej przyszłości na realne tory i poleca gorącej opiece prezydjum sprawę Kół harcerskich młodzieży, a przedewszystkiem obozów wakacyjnych, które coraz lepiej prosperują.

* * *

Następnie z grona mieszczańskiego Klubu chrześcijańskiego zabrał głos radny p. inż. Ilgner, z którego przemówienia przytaczamy następującą treść:

Rada miejska, wchodząc w drugi rok gospodarczy, przedkłada preliminarz budżetu na rok 1929/30 i zwyczajem ciał parlamentarnych składa rachunek sumienia ze swoich działalności.

Mowca zaznacza, że o polityce nie będzie mówił, bo polityka, a raczej politykowanie we własnem państwie, w odróżnieniu od dawnych zaborczych czasów, jest zbyteczne.

Rada miejska, jako taka nie prowadziła zresztą polityki innej, jak tylko samorządową.

W zagadnieniach i sprawach, które życie samo ustawicznie wysuwa, i w których rozstrzyganiu Rada miejska swoim wysiłkiem i pracą udział brała, muszę oświadczyć jako jej nowy członek, że przez cały czas prowadziła politykę niepartyjną ale gospodarczo-samorządową.

Nasz program sanacyjny, program wniesienia porządku i organizacji w wiele dziedzin życia zbiorowego, a przedewszystkiem gospodarczego, połączył już największe grupy społeczeństwa.

Mówiąc o braniu udziału w tej pracy przypisuję Radzie miejskiej rolę cząstkową, bowiem zdaniem naszem, za istotne źródło wysiłków twórczych uważamy całe społeczeństwo.

Zadaniem Rady miejskiej było też realizowanie ideału łączenia warstw społecznych.

Nie będzie samochwalbą, kiedy powiem, że Klub mieszczański B. B., imieniem którego mam zaszczyt przemawiać, że się tak wyrażę, promieniował w Radzie miejskiej, odsuwając od siebie wszelkie partyjniotwo, a tworzył politykę zdrowego rozsądku, rozwoju, popierania rządu.

Dążyć do skonsolidowania społeczeństwa rzeszowskiego w tem działaniu, oto myśl przewodnia naszej działalności.

Że tak jest, przypisać należy w pierwszej linji naszemu przodownikowi drowi Krogulskiemu, wytrawnemu politykowi tworzenia, a nie rozbijania. — Jemu zawdzięczamy, że Rada miejska, bez różnicy wyznania i w przeważającej większości, popierała przy każdej sposobności wszystkie zamierzenia rządu, o ile to tylko leżało w ustawowym zakresie jej działania.

Jest to, powtarzam, wielki nasz dorobek, że społeczeństwo, skonsolidowane, a oparte na Klubie mieszczańskim B. B., pośrednio zaś na Radzie miejskiej i jej prezesie Dr. Krogulskim, zna swoje drogi, które do demokratycznego organizowania społeczeństwa prowadzą.

Przechodząc do plusów i minusów, o których przed chwilą wspominał poprzedni mowca, przew. Klubu socjalistycznego radny Krwawicz, nie będę się wiele rozwodził, — muszę jednak ubolewania na stosunki robotnicze o tyle odeprzeć, by stwierdzić, że Klub mieszczański w staraniach swoich w tym kierunku idzie jak najdalej, że stoi na stanowisku przepisów o pracy, przy każdej sposobności na straży dorobku socjalnego ośmio, a nie dziesięcio godzinnego dnia pracy, jakby to wynikało z przedstawień przewodniczącego Klubu socjalistów.

To samo dotyczy wynagradzania dziennych robotników i tu znowu oświadczam, że Klub mieszczański u burmistrza niejednokrotnie z dodatnim skutkiem interwenjował i uzyskał poprawę stosunków w miarę możności.

Dezyderatem, mojem zdaniem, w naszych stosunkach radzieckich jest brak w komisjach pierwiastka fachowego, którego w każdej razie jest za mało.

Fachowy skład komisji daje gwarancję kompetencji i zdolności Rady miejskiej do wykonywania jej obowiązków tak w budżetowaniu, jak w kontroli. — Fachowcy, a nie laicy, decydować winni w dziedzinie poruczonych Radzie miejskiej fachowych zadań.

Uważam program budżetu za minimalny, jaki można tylko w dzisiejszych warunkach przedłożyć. — Za wielki brak w budżecie uważam opuszczenie dotacji na założenie parku, dla którego to celu w swoim czasie, dzięki staraniom burmistrza, kupiono część folwarku w Zwięczycy.

Stawiam rezolucję, aby w najbliższym czasie, a mianowicie już z wiosną b. r. przystąpiono do zalesienia przynajmniej 10 morgów tych gruntów na Lisiej Górze, a to od strony Zwięczycy, w sposób dziki, za pomocą sadzonek najrozmaitszych gatunków drzewa, aby w ten sposób stworzyć zadrzewienie całego obszaru 50 mg. pod przyszły park.

Wykonanie tego wyobrażam sobie w ten sposób, że dziko sadząc drzewka, obecnie w formie sadzonek, stworzy się t. zw. zagranicą angielski park, który niczem innem nie jest, jak lasem złożonym z najrozmaitszych gatunków drzew, bez żadnych ścieżek, dróg i klombów.

Tego rodzaju zalesienia, a następnie młodniki, wymagają dozoru, nie mogą być wypasane przez bydło, a zbiór trawy jest możliwy tylko w bardzo ostrożny sposób, i to dopiero wtedy, kiedy sadzonki podrosną. — W tym kierunku zwraca się mowca do przewodniczącego komisji plantacyjnej dra Hopfena i prosi, aby w tej komisji o fachowcach nie zapominano.

Zapowiada przy dyskusji szczegółowej wprowadzenie rezolucji co do dotacji na ten cel.

W końcu stawia rezolucję, aby prezydjum magistratu rozpisało konkurs na fachowego ogrodnika, któremu będzie można powierzyć prócz plantacyj miejskich, uporządkowanie parku już istniejącego, także zamierzone roboty około parku angielskiego na Zwięczycy. Nakoniec oświadcza, że Klub mieszczański wotować będzie za budżetem.

Niektóre pozycje z budżetu miejskiego na r. 1929/30.

(Z obrad Komisji).

Pierwsze zestawienie preliminarza budżetowego na dany okres budżetowy odbywa się w ten sposób, że poszczególnym referentom przydziela się odnośne pozycje budżetowe do opracowania, tak, iż każdy w granicach swego referatu preliminuje potrzebne wydatki i zestawia dochody.

O ile dla pewnych działów gospodarki gminnej utworzono specjalne komisje, wnioski referenta muszą być poparte uchwałą odnośnej komisji.

W ten sposób zestawiony pierwotny preliminarz budżetowy na rok 1929/30 ściśle według wniosków referentów i uchwał komisyj wykazywał ogólny niedobór w kwocie 378.240 zł.

Dla osiągnięcia równowagi budżetowej musiano zastosować daleko idące oszczędności i skreślenia preliminowanych wydatków, tak, iż w rezultacie zestawiono preliminarz budżetowy na r. 1929/30 przyjęty uchwałą Magistratu z dnia 23/XI 1928 r.

z dochodami zwyczajnemi w kwocie	1,210.895 Zł
„ nadzwyczajnemi „	828.816 „
razem	2,039.711 Zł
z wydatkami zwyczajnemi w kwocie	1,124 344 Zł
„ nadzwyczajnemi „	915.367 „
razem	2,039.711 Zł

Na skutek zmian wprowadzonych uchwałami komisji budżetowej w dniach 2, 3 i 4-go stycznia b. r.

podwyższono sumę dochodów zwyczajnych do kwoty . .	1,235.145 Zł
podwyższono sumę dochodów nadzwyczajnych do kwoty .	840.529 Zł
razem	2,075.674 Zł
obniżono wydatki zwyczajne do kwoty	1,110.307 Zł
podwyższono wydatki nadzwyczajne do kwoty	965.367 „
razem	2,075.674 Zł

Z wyjątkiem podwyższenia podatku od przeniesienia prawa własności o 50% — **stopa wszystkich podatków komunalnych pozostaje utrzymana bez zmiany.**

Podatek ten zostaje wprowadzony w formie 50% dodatku do samoistnego podatku komunalnego od przeniesienia własności nieruchomości jako podatek inwestycyjny na rok budżetowy 1929/30 i na ściśle określony cel inwestycyjny t. j. na budowę szkoły powszechnej.

Tak zestawiony ostatecznie preliminarz budżetowy na rok 1929/30 w porównaniu z budżetem na rok 1928/9 wykazuje **w dochodach zwyczajnych** nadwyżkę 218.202 Zł, i ma głównie swe źródło w podatkach i opłatach, a to skutkiem zaległości czynnych z lat poprzednich oraz rzeczywistych wpływów.

Na dochód nadzwyczajny składają się następujące główniejsze pozycje:

1) Subwencja na budowę szkoły pow. od Rządu 150.000 Zł.

2) Pożyczka z Kasy Oszczędności na budowę szkoły 500.000 Zł.

3) Pożyczka z państwowego fund. budowlanego na budowę domu mieszkalnego 100.000 Zł.

4) Pożyczka z Banku Gosp. Krajowego na udział 30.000 Zł.

5) 50% dodatek do podatku od przeniesienia prawa własności nieruchomości 10.000 Zł.

6) Nadwyżka budżetowa z ubiegłych lat 41.179 Zł.

Wydatki.

Wydatki zwyczajne w porównaniu z rokiem bieżącym wzrosły o kwotę 148.758 Zł.

Wydatek na budynki koszarowe podwyższył się w dziale wydatków nadzwyczajnych, gdzie zamieszczono „na kapitalny remont koszar“ kwotę 50.000 Zł.

Spłata długów: wydatek wzrósł o kwotę 92 104 Zł, głównie z powodu raty w Kasie Oszczędności od pożyczki na budowę szkoły powszechnej w kwocie 74.253 Zł, kupna stolarni, raty w Banku Gosp. Kraj. od pożyczki 30.000 Zł na udział.

Wydatki administracyjne na drogi wzrosły o kwotę 5.088 Zł z powodu awansu i powiększenia etatu.

Wydatek na zdjęcie miasta i wypracowanie planów regulacji zmniejszył się na kwotę 8.295 Zł. gdyż wydatki w tym roku budżetowym przewidziane, pokryje preliminowana na ten cel kwota łącznie z remanentem z dwóch ostatnich lat budżetowych w sumie 40.000 Zł, która to kwota została zdeponowana na książeczce Kasy Oszczędności.

Wstawiono nowy kredyt na przerobienie planów wodociągowych i kanalizacji w kwocie 15.000 Zł.

W dziale bezpieczeństwa publicznego wydatki wzrosły o kwotę 41.486 Zł, głównie z powodu powiększenia etatu straży pożarnej o 8 ludzi.

Na wydatki nadzwyczajne z kwotą 965.367 Zł, składają się następujące pozycje:

Na udział w Banku Gosp. Kraj. 30.000 Zł.

Na kapitalny remont koszar 50.000 Zł.

Pożyczka na rozszeżenie elektrowni 81.907 Zł.

Rekonstrukcja dróg i chodników 120.460 Zł.

Kupno gruntu pod szkołę 50.000 Zł.

Budowa szkoły 512.000 Zł.

Budowa kanału w ul: Chrzanowskiej i Jagiellońskiej 6.000 Zł.

Budowa domu mieszkalnego o małych mieszkaniach 105.000 Zł.

Na poszczególne działy budżetu zwyczajnego przypada więc następujący % wydatków:

Dz. I Na administrację ogólną 28·07% w tem na płace urzędników 8·53%, w tem na płace niższych funkcjonarjuszów 7·6%, w tem na emerytury 3·36%. Dz. II Majątek komunalny 1·7%. Dz. III Spłata długów 10·7%. Dz. IV Drogi i place publiczne 5·14%. V Pomiary i plany rozbudowy 0·74%. Dz. VI Oświata 6·6%. Dz. VII Kultura i sztuka 0·7%. Dz. VIII Zdrowie publiczne 18%. Dz. IX Opieka społeczna 7·33%. Dz. X Popieranie rolnictwa 1·7%. Dz. XI Popieranie przemysłu i handlu 2·3%. Dz. XII Bezpieczeństwo publiczne 15·9%. Dz. XIII Różne 0·9%.

Rekonstrukcja dróg i chodników wynosi 12·4% budżetu nadzwyczajnego.

Cyfry powyższe uległy bardzo nieznacznym zmianom w uchwalonym ostatecznie budżecie.

W sprawie planów regulacji miasta.

W dziedzinie, skreślonej w tytule — dzięki zabiegom asesora Dr. Kazimierza Wilusza i inż. Jaśkiewicza w Warszawie i we Lwowie uzyskała gmina bardzo poważną pomoc i ułatwienie roboty.

Okazuje się to z następującego pisma, które gmina w ostatnich dniach otrzymała z Izby skarbowej we Lwowie za pośrednictwem tutejszej Ewidencji Katastru. Ponieważ treść pisma znaczenie szczegółów objaśnia, przeto powtarzamy tu tylko jego brzmienie:

Ewidencja Katastru w Rzeszowie.
L. 30

dn. 12 stycznia 1929 r.

Do

Magistratu król. woln. miasta Rzeszowa!

W myśl polecenia Izby Skarbowej we Lwowie z dnia 5/I L. W. II 131147/6/28 zawiadamia się Magistrat, że odnośnie do jego podania z dnia 16/X 1928 L. 18464 Ministerstwo Skarbu przychylając się do wniosku Izby Skarbowej we Lwowie, zezwoliło na wykonanie pomiaru szczegółów dla uzupełnienia zdjęcia miasta Rzeszowa potrzebnych.

W celu zbadania prac już wykonanych, oraz bliższego omówienia prac dalszych i wydania potrzebnych zarządzeń. przybędzie do Rzeszowa w ciągu b. m. delegat Izby Skarbowej.

O dniu jego przybycia zostanie Magistrat niezwłocznie uwiadomiony.

Kierownik:
Michalik w. r.

* * *

Przy tej sposobności zaznaczamy, że w sprawie przyłączenia przysiołków do miasta, odbyła się ważna komisja z udziałem inżynierów pp. Szaynoka, Ilgnera, Emilewicza, Jaśkiewicza i uproszonego do odnośnych robót p. inż. Michalika. Po komisji w kilka dni urządzono objazd odnośnych miejscowości. Ostateczne ustalenia zapadną w krótkim czasie.

Opłatek w Gwieździe.

Tradycyjna ta uroczystość zgromadziła w ubiegłą niedzielę w nowym lokalu i w budynku własnym, liczne grono obywateli rzeszowskich, tak ze sfer mieszczańskich, jak i ze sfer urzędniczych. Uroczystość miała charakter tem bardziej podniosły, że poraz pierwszy, Tow. „Gwiazda" wystąpiło w nowo nabytym budynku, gruntownie odrestaurowanym i odświeżonym, — po przeprowadzeniu się z dawnych kazamat przy ulicy kolejowej, które, pomijając już niedogodne położenie na peryferjach miasta, żadną miarą nie mogły nadawać się na pomieszczenie dla Towarzystwa, i swem krętem a ciasnem wejściem odstraszały gości.

Obecny lokal Towarzystwa, położony przy ulicy pryncypalnej, stanowi świetny zadatek na przyszłość, tak iż dalszy rozwój Towarzystwa jest zapewniony. Towarzystwo w niedługich latach będzie w posiadaniu jednego z najpiękniejszych lokali w mieście, gdyż w chwili obecnej, wskutek przyjętych zobowiązań, ma do dyspozycji tylko kilka małych pokoików i jeden większy, sąsiednie zaś pokoje są zajęte przez lokatorów.

Nowo nabyty lokal wymagał gruntownego remontu, i jest zasługą obecnego wydziału, a zwłaszcza p. prezesa inż. Jaśkiewicza, że prace te zostały tak pomyślnie i planowo przeprowadzone. Musiano poprawić sufity, miejscami zbutwiałe, przeprowadzić cały szereg robót murarskich, kaflarskich i stolarskich. Lokal odmalowano, zakupiono fortepian w miejsce nieużytecznej dla Towarzystwa fisharmonji, i cały szereg innych prac podjęto, by nowy przybytek oddać mieszczaństwu w stanie jak najokazalszym.

Toteż prace te dla dobra Towarzystwa wzbudziły żywe zainteresowanie u mieszczaństwa rzeszowskiego, które, tak licznie zgłosiło się na uroczystość opłatka, że Wydział był w kłopocie gdzie gości pomieści, i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności można było sąsiedni pokój, który był zamieszkany, na uroczystość wypożyczyć.

To też miły nastrój udzielił się zebranym na widok pięknie przybranych sal, i znalazła się ochota do zabawy i pogawędki. W czasie uroczystości p. Dr. Krogulski przypomniał bliżej historję zakupionego domu, pamiętną mu jeszcze z lat młodości, i złożył Towarzystwu i mieszczaństwu życzenia z okazji uzyskania nowej siedziby. Następnie przemawiali między innymi p. Bronisław Wilusz, p. Zdzisław Androletti imieniem Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, p. inż. Szaynok imieniem Zw. Rękodzielników i Przemysłowców, poczem, przy akompanjamencie fortepianu zaczęła się wesoła zabawa, która późno w noc się przeciągnęła.

Mieszczaństwo zyskało godne dla siebie pomieszczenie po wielu latach tułania się po zakamarkach, gdzieś na krańcach miasta. Chcemy w tem widzieć symbol jego odrodzenia i wskrzeszenia jego dawnej świetności. Nasz tygodnik, który sprawy mieszczaństwa wysunął jako swoje zagadnienia naczelne, z żywą radością wita nowy objaw konsolidacji mieszczaństwa, i ze swej strony składa Towarzystwu życzenia pomyślnego rozwoju.

Z „Reduty".

Rzeszowska „Reduta" odegrała w Sokole w niedzielę dnia 20 b. m. „Jarmark małżeński", 3 aktową krotochwilę, pełną humoru i nastroju karnałowego Jerzego Okońkowskiego, grywaną niegdyś z powodzeniem w Krakowie i na innych większych scenach polskich i niemieckich.

Kierownictwo Reduty pragnęło widocznie rozweselić swoich stałych zwolenników, których nawiasem mówiąc posiada znaczny zastęp, a nadto chciało do pewnego stopnia pospieszyć z pomocą szczęśliwym ojcom licznych cór na wydaniu, zwłaszcza tym, którzy sądzą w swej niefrasobliwości, że kojarzenie małżeństw odbywa się bez żadnej chytrości ludzkiej, lecz tylko wyłącznie drogą naturalnego doboru.

Tak przynajmniej sądził p. Grollmann, dość zamożny ojciec 5 dorodnych cór na wydaniu. Błogosławieństwo to Boże odczuwał biedaczysko jako ciężar nielada, zwłaszcza że zbytnim dowcipem nie grzeszył, a jako wdowcowi brak mu było żony, któraby mogła sprytnie losem córek pokierować, jakto niejedna mama potrafi. Siostra zmarłej żony p. Grollmanna, która odgrywa rolę gospodyni domu i rolę matki, nie może tej wzniosłej misji należycie spełnić, bo to stara pretensjonalna panna, a przytem Piłat baba o zapatrywaniach z epoki króla Gwoździka. Nadobne córeczki Grollmanna Adela, Berta, Cycylja, Dorota i Ela (w alfabetycznym i starszeństwa porządku) noszą już wprawdzie w swych niewinnych serduszkach wypieszczone sylwetki swych przyszłych mężów, lecz jak na nieszczęście żaden z nich nie chce się zjawić.

Tu przychodzi z pomocą opatrzność pocziwemu na wskróś p. Grollmannowi, który jakby to z nazwiska wynikało, nie jest wcale złośnikiem, lecz zacnym papcią, którym wszyscy kręcą na wszystkie strony, jak szewo butem. Oto zjawia się nagle student agronomji p. Eryk Schmielt, który z miejsca zakochuje się w najmłodszej latorośli p. Grollmanna, oczywiście nie bez wzajemności. Każda z pozostałych sióstr jest święcie przekonana, że p. Schmielt bywa w ich domu wyłącznie dla niej. Te nadzieje dziewicze gruchocze nagle i niespodziewanie ciotka, która przyłapała p. Schmielta z najmłodszą Elą na bardzo czułej schadzce. Młodzieniec oświadcza się wprawdzie o rękę panny, lecz starsze siostry i ciotka nie mogą ojcu pozwolić, by najmłodsza z córek wychodziła za mąż, pozostawiając starsze od siebie siostry w staropanieństwie. Grollmann tłumaczy się z tego przed Schmieltem, którego w zasadzie przyjął na zięcia, z tem jednak zastrzeżeniem, że szczęście to spotka go dopiero po wydaniu 4 starszych sióstr. Trudność tę powiększa jeszcze ta okoliczność, że śmiały i rzutki młodzieniec obraził śmiertelnie ciotkę swej narzeczonej, osobę zapalczywą i mściwą.

Zapalna młodość nie lubi jednak kapitulować przed żadną przeciwnością. P. Schmielt postanawia ni mniej ni więcej tylko usunąć przeszkodę swego małżeństwa i wydać za mąż wszystkie 4 Grollmannówny. Z planem tem wygadał się przed przyszłym teściem, prosząc go o pomoc, w zamian za co obiecuje i teścia wyswatać. Sprawa nie cierpi zwłoki. Młody Eryk sprowadza 4 młodych panów, nadających się na mężów czterech Grollmannówien. Wszystko idzie jak spłatka. Nagle, gdy sprawa już prawie dobiega szczęśliwie do mety, rozbija się chytra małżeńska kampanja. Panny rozpaczają z powodu kompromitacji, kawalerowie obrażeni na Schmielta pragną w krwi szukać satysfakcji dla swej obrażonej dumy. Lecz amor spłatał wszystkim w międzyczasie figla. Amanci nie mogą zapomnieć swych bogdanek, jednak nie mogą do nich znaleźć właściwego adresu. Następuje nowy szereg nieporozumień, które jednak szczęśliwie się wyjaśniają i 5 młodych par dobija do mety. Ojciec z ciotką stanowi szóstą parę, którą p. Eryk potrafił do siebie zbliżyć. Dla kompletu ogrodnik p. Grollmanna i kucharka dopełniają swym związkiem prawdziwego jarmarku małżeńskiego.

* * *

Akcja krotochwili ma tempo huraganu i wielki rozmach, który dopiero w 3 akcie doznaje chwilowego załamania. Zainteresowanie publiczności wzrasta i w dużem napięciu oczekuje rozwiązania.

Wykonanie sceniczne krotochwili wskazuje na sumienne przygotowanie. Wszyscy amatorowie wywiązali się doskonale ze swego zadania. Na szczególną wzmiankę zasługuje p. Sosnowski, który z wielkiem przejęciem się odgrywał Grollmanna. Również p. Siciński odtworzył zuchowatego Schmielta bez zarzutu. P. Hrebenda grał ogrodnika jak on to potrafi, brawurowo. Podobnie p. Milek odegrał rolę poety „nudy". Deklamacje jego były naprawdę „piramidalne".

Role pań odegrały z powodzeniem p. Orłowa, Holzerówna, Frydlewiczówna, Żulińska, Kowalska, Stasieczkówna i Sobkówna. Pomimo, że niektóre z nich były debjutantkami, trzymały się wszystkie doskonale.

W antraktach przygrywał doskonale zespół muzyki wojskowej 17 p. p. Najbardziej podobał się wieniec pieśni jugosłowiańskich (Perły jugosłowiańskie), odegrany między 2 a 3 aktem, za co otrzymali wykonawcy huragan oklasków.

W końcu należy podnieść, że warunki fizyczne, w których „Reduta" pracuje od szeregu lat, są w najwyższym stopniu niekorzystne, co sprawia, że tylko niektóre sztuki można grać w Sokole. Brak bowiem wszelkiego aparatu scenicznego i ciasnota niesłychana sceny paraliżuje wszelkie wysiłki i zamiary kierownictwa „Reduty", któraby mogła w Rzeszowie rozwinąć bardzo skuteczną działalność, niewątpliwie skuteczniejszą niż kina. Spodziewać się należy, że Wydział Sokoła poprze wysiłki „Reduty" i umożliwi jej uzyskiwać jeszcze większe sukcesy. Publiczność bowiem zapełnia stale salę przedstawień „Reduty", co wskazuje, że strona finansowa jest średnio zapewniona.

Z „LUTNI".

W dniu 19 b. m. dała nam „Lutnia" bardzo miły wieczór poświęcony muzyce polskiej w szczególności twórczości Żeleńskiego, Noskowskiego i Wieniawskiego, którą scharakteryzował w słowie wstępnem p. Mirski. Program rozpoczął chór kapłanów ze „Starej Baśni", który nam przyniósł miłą niespodziankę, sposobność usłyszenia męskiego chóru „Lutni" w nowej szacie, jako znacznie wzmocniony i ilościowo pięknie się reprezentujący, a nad jego jakościowem wyrobieniem pracują pp. Budzynowski i Birnbach, dając gwarancję, że ta dotychczasowa słaba strona „Lutni" wreszcie zostanie usuniętą. „Marzenie" Żeleńskiego i „Polonez" Noskowskiego reprezentowały fortepian, który jednak wypadł najsłabiej, gdyż młode siły Birnbacha juniora zawiodły, szczególnej w Polonezie, który wymaga indywidualnej interpretacji i silnych zmian dynamicznych. P. Skoczkówna, choć w dniu tym niedysponowana, dała nam piękną interpretację pieśni Zeleńskiego i Noskowskiego. Z punktów programu bezsprzecznie na pierwsze miejsce wybił się prof. Birnbach w solach skrzypcowych, w których Legenda i Dudziarz Wieniawskiego za serce chwyciły słuchaczy. Głuche wieści, szerzące się po Rzeszowie o wyjeździe tego muzyka z umiłowania, niepokoją nasze miasto, bo któżby go potrafił zastąpić? Chór mieszany popisał się w szeregu pieśni Noskowskiego, a w zakończeniu „Grajkiem", którego co prawda słyszeliśmy już w lepszej interpretacji na koncertach „Lutni". Całość przedstawiała się bardzo sympatycznie, a od ostatniego swego Schubertowskiego występu „Lutnia" uczyniła widoczny postęp, szczególnie w chórach, gdy znikły urocze... statystki.

Niestety, sala nie dopisała zupełnie i to jest smutnym dowodem dla muzycznej kultury Rzeszowa. Prawda, że koncert był zapóźno i za słabo afiszowany, że wybór godziny był niefortunny, mimo tych wszystkich okoliczności łagodzących, smutnem świadectwem jest dla Rzeszowa, żeby nie znalazło się w nim kilkadziesiąt muzykalnych osób, któreby przynajmniej w połowie salę zapełniły. Ale mimo wszystko pracować potrzeba i choćby w tak jałowym gruncie orać, bo przecież e pour si muove.

KRONIKA.

Opłatek u Legjonistów odbył się w dniu 5 b. m. W udekorowanej sali zebrało się około 30 legjonistów z przewodniczącym Związku Drem Węglowskim na czele.

W uroczystości opłatka wzięli udział przedstawiciele wojskowości, starosta p. Dr. Friedrich, p Gadomski, burmistrz Dr. Krogulski i inni. Po złożeniu wzajemnych życzeń wygłoszono

kilka przemówień, owianych patrjotycznym duchem, gorącem umiłowaniem Marszałka. Odśpiewano szereg pieśni narodowych i w miłej gawędzi spędzono czas do późnej nocy.

Opłatek w Sokole odbył się tego samego dnia — a to utartym dorocznym trybem. Przewodn. p. inż. Żurowski złożył zebranym życzenia świąteczne i noworoczne, oparte o zasady narodowe. W dalszym ciągu przemawiali pp. Dr. Wilusz Br. — p. Ilukiewicz i inni. Około północy rozpoczęto tańce, które przeciągnęły się do późnej godziny.

Zabawa Mieszczańska. Komitet Zabawy Mieszczańskiej prosi te osoby, które dotychczas z jakichkolwiek powodów — od Komitetu niezależnych — nie otrzymały zaproszeń na Zabawę, która odbędzie się w dniu 2 lutego w „Sokole", by zechciały podać swoje życzenia i adresy p. Androletti'emu.

Bal L. O. P. P. Dnia 11 lutego odbędzie się w salach Kasyna Bal na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Komitet pod przewod. starosty p. Dr. Friedricha, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich sfer, tak z miasta jakoteż okolicy, daje pełną gwarancję, że Bal ten wypadnie jaknajlepiej i da pokaźny dochód na cele L. O. P. P.

Zarząd Tow. pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie zawiadamia swych członków, że złośliwe pogłoski, szerzone celem wywołania zaniepokojenia u interesowanych, o rzekomej utracie prawa publiczności przez tutejsze pryw. gimn. żeńskie, a które to pogłoski powtórzyła niestety i „Ziemia Rzeszowska" w artykule p. t. „Więcej prawdy i należnego uznania" z dnia 4 stycznia b. r., nie pokrywają się z prawdą, a o stanie faktycznym mogą się interesowani przekonać i to na podstawie dokumentów u czynników miarodajnych.

Osobiste. Na dorocznem Walnem Zebraniu członków żydowskiego kasyna obywatelskiego w dniu 19 b. m. został ponownie wybrany przewodniczącym p. Dr. H. Kraus, tut. lekarz, będący też przewodniczącym żyd. Klubu mieszczańskiego w Radzie miejskiej.

Z Reduty. Zespół nasz powtarza w niedzielę 27 b. m. tak życzliwie przyjętą na premjerze krotochwilę „Jarmark małżeński" po cenach zniżonych. W przygotowaniu przedstawienie na tydzień propagandy eleuteryjnej, doskonała komedja Korzeniowskiego „Majster i czeladnik".

Koncert muzyki wojskowej na torze policyjnym, który się odbył 20 b. m., zgromadził liczną publiczność, a zwłaszcza dużo młodzieży szkolnej dla której tor ten ze względu na bliskość położenia i bezpieczeństwo jest bardzo pożądanym. Coraz liczniejsza frekfencja publiczności jest najlepszym dowodem, jak racjonalnem było urządzenie tego toru.

Pożar. Dnia 17 b. m. około godziny 3-ej w nocy wybuchł pożar na strychu domu Jana Kluskowicza w Chmielniku najprawdopodobniej z powodu złej konstrukcji komina. Ogień zniszczył cały dom z inwentarzem, szkoda ogólna wyrządzona przez pożar wynosi 3.855 Zł. Dom był zabezpieczony w P. D. U. W.

Wiadomości Policyjne.

Z Łańcuta.

Morderstwo rabunkowe. Pod pozorem sprzedaży lisich skórek wywabił handlarza Leiba Schiffmana z Łańcuta nieujęty na razie sprawca za miasto, i tam w odludnem miejscu strzelił do niego dwa razy raniąc go ciężko w prawy bok i nogę. Po dokonaniu tego czynu obrabował go, zabierając mu 800 Zł, poczem zbiegł.

Około godz. 12 w nocy przedostali się oknem do wnętrza plebanji w Łańcucie 2 nieznani sprawcy i weszli do pokoju sypialnego miejscowego proboszcza ks. Mazanka, któremu po sterroryzowaniu zabrali 1.052 Zł w gotówce i trzy zegarki złote. Bandyci po dokonanym rabunku zbiegli.

Kradzież koni. Dnia 16 b m. trzech nieznanych sprawców skradło z niezamkniętej stajni Jana Motyki w Trzebownisku 1 klacz z uprzężą, następnie na szkodę Marji Bereś z Trzebowniska 1 konia z uprzężą i w tym samym czasie skradziono u Stanisława Woisły ze Staromieścia 1 klacz. Za sprawcami w drożono pościg.

Kradzież. Moses Gross lat 18, pomocnik stolarski z Rzeszowa skradł dnia 29 listopada u. r. z zamkniętego mieszkania na szkodę Heleny Einhorn przy ul. Mickiewicza, kapę na łóżko, srebrne łyżki i t. p. w wartości ogólnej 110·— Zł. Za sprawcą wdrożono poszukiwania.

Kradzieże. Dnia 21 b. m. dokonano włamania do Składnicy Kółek Rolniczych w Rzeszowie przy ul. Dra Jabłońskiego, skąd skradziono z kasy podręcznej 234·47 Zł. Tego samego dnia dokonano włamania do sklepu p. Materniokiego. Policja jest na tropie sprawców.

Rabunek. Dnia 17 b. m. nieujęty na razie sprawca usiłował dokonać rabunku na szkodę Chaima i Scheidli Birczów zamieszkałych w Pogwizdowie, pow. Rzeszów. Zapukawszy w okno, prosił o wpuszczenie do mieszkania jako posterunkowy z Raniżowa. Bircz uwierzył w to i poszedł otworzyć. Zobaczywszy osobnika podejrzanego wyraził się: „ładny mi posterunkowy z Raniżowa", wówczas ten podniósł w górę siekierę i kazał obojgu Birczom prowadzić się do mieszkania. Gdy ci zadość temu wezwaniu nie uczynili, rozbił siekierą lampę, z którą Birczowa przyszła do sieni, następnie obuchem siekiery zadał Birczowej ranę nad uchem i kilka uderzeń powierzchownych na lewej ręce. Tymczasem Bircz wybiegł na ganek, by zaalarmować sąsiadów, co z powodowało napastnika do odwrotu i na ganku zderzył się z Birczem, któremu udało się uchwycić za siekierę, i odebrać ją napastnikowi. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły zaraz osobę sprawcy, dobrze znanego policji, za którym zarządzono pościg.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.